Nr. 85. OLSZTYN, środa 24 października 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm przyjmował zeszłej soboty w obecności hr. Eulenburga, ministra rólnictwa i p. Lucanusa deputacyą „bundu“ rólników z Prus Wschodnich.

— W piątek zeszły przed południem odbyło się w Berlinie z wielką pompą wojskową poświęcenie chorągwi, oddanych czwartym batalionom. Przed pomnikiem Fryderyka W. ustawiono ołtarz przybrany w zieleń, na uroczystość tę przyjechała cesarzowa w towarzystwie króla serbskiego, obecnymi byli także wszyscy książęta. Na czele duchowieństwa zebranego w koło ołtarza, stał ks. biskup Assmann w szatach biskupich i kaznodzieja dworski Frommel. Cesarz nadjechał konno. Pastor Frommel dokonał aktu poświęcenia i wygłosił mowę, poczem cesarz odał sztandary dowódzcom, zaznaczając w swéj przemowie, że kiedy cesarz Wilhelm I w 1861 przedsięwziął pomnożyć wojsko, występowano z wielu stron przeciwko niemu, lecz późniejszy rozwój świetnie usprawiedliwił ten krok jego. I teraz, kiedy jak wówczas panuje niezadowolenie i nienfność wśród ludu, jest wojsko głównym filarem, na którym się państwo musi opierać. Cesarz wyraził nadzieję, że niebawem półbataliony zamienią się w całe bataliony. Zwracając się do dowódzców, wzywał ich, aby strzegli tradycyi, i przekazywali je żołnierzom, którzy niechaj zachowają aż do śmierci wierność dla swego zwierzchnika i będą silnymi w obec wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela. Cesarzowi podziękował w imieniu wojska feldmarszałek hr. Blumental i wzniósł okrzyk na cześć jego. Uroczystość zakończyła defilada wojska przed cesarzem, poczem odbyła się w zamku cesarskim uczta.

— Towarzystwo rólnicze w prowincyi nadreńskiej wysłało do kanclerza hr. Capriviego petycyą z prośbą by postarał się o to, żeby na mleko sprowadzane z zagranicy, cło nałożono. Z Holandyi dowożą bowiem bez opłacania cła tyle mleka do Niemiec, że to rólnikom niemieckim ogromnie daje się we znaki. Ceny mleka nad granicą są tak nizkie, że rólnicy niemieccy nie mogą wyjść na swoje.

— Nad Belgradem w Serbii szalał zeszłego piątku straszliwy orkan. Grad spadł w wielkości orzecha laskowego. Szkody tak w Belgradzie jak i całej okolicy są bardzo wielkie. Szyby w oknach zostały strzaskane, kominy na dachach powywracane, drzewa na drogach z korzeniami powyrywane.

Ameryka. Z Nowego Jorku donoszą, że zeszłej środy zebrały się wielkie tłumy ludu w mieście Waszyngtonie przed gmachem sądowym i chciały zamordować jakiegoś murzyna, skazanego na 20 lat zuchthausu za występek przeciw moralności. Policya chciała rozpędzić tłumy, ale była za słabą. Zawezwano do pomocy wojsko, które zaczęło strzelać do ludu; 5 osób zostało zabitych, 23 ciężko rannych. W całem mieście panuje wielkie wzburzenie. Jeszcze o godzinie 11 w nocy gmach sądowy otoczony był tłumami ludu.

Wiadomości kościelne.

Frombork. W niedzielę udzielił najprzew. ks. Biskup w kaplicy Szembeków tumu fromborskiego ośmiu subdyakonom święceń na dyakonów. Nazwiska ich są: Józef Heinrich, Wojciech Hennig, August Hinz, Paweł Kranich, Wacław Osiński, Hugon Reimann, Alfons Szulz i Jan Springer. W przyszłą niedzielę otrzymają oni święcenia kapłańskie.

Pelplin. Ponieważ w Dóbrczu kościół parafialny się spalił, nabożeństwo odbywać się będzie tymczasowo tylko w kościele filialnym w Włukach.

Poznań. Na zakończenie misyi, która się odbywała w Rogoźnie przez cały tydzień, zjechał najprzew. ks. Biskup Likowski w sobotę 13 b. m. i wybierzmował około 3000 osób.

Wrocław. Do książęco-biskupiego seminaryum wstąpiło 1go października b. r. 43 kleryków, którzy na przyszły rok w miesiącu czerwcu otrzymają święcenia kapłańskie. Z tych przypada na dyecezyę Wrocławską 39, a na Praską 4. W porównaniu do strat, które dyecezya podczas walki kulturnej poniosła, jest to liczba nie wielka.

Paderborn. Najprzew. ks. Biskup Józef Hubert pod dniem 8 paźdz. rozporządził, »żeby odtąd dzieci do pierwszéj Komunii św. tak wcześnie przypuszczano, iżby przynajmniéj jeszcze dwa całe lata przed wypuszczeniem ze szkoły co miesiąc albo co 6 tygodni wspólnie do Stołu Pańskiego prowadzone być mogły«. Jest to tylko powrót do dawnéj praktyki Kościoła katolickiego. W polskich stronach jest to trudniéj przeprowadzić, gdyż księża tu prawie nigdzie nie uczą religii w szkołach elementarnych; a gdyby chciano zastósować rozporządzenie paderbornskie, czemu przepisy dyecezalne bynajmniéj się nie sprzeciwiają, to musianoby dzieci przygotowywać do pierwszéj Komunii św. już od 10-go roku życia — boć w obecnych stósunkach 2 lata są potrzebne.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Od 1 kwietnia 1895 roku czekają mieszkańców naszego miasta nowe podatki. Od wszelkich zabaw, tańcy, teatrów, karuseli itd. ma być podatek podwyższony. Od karuseli naprzykład trzeba będzie płacić aż do 10 marek dziennie podatku. Kto ma klawikord, musi płacić od niego 10 m. rocznie, od psa 15 m., od karty do polowania 12 m. Od hetkolitra piwa brunatnego płacić się będzie 45 fen., od bawarskiego 55 fen. podatku, od hektolitra piwa zamiejscowego 65 fen. podatku. Zapewne doczekamy się niedługo, że i powetrze, którym oddychamy, zostanie opodatkowane. Wtedy niejeden będzie musiał umierać, gdy go nie będzie miał czém zapłacić. Bez karuseli, psów i polowania to zawsze jeszcze żyć będzie można.

— Żołnierze w wschodnio-pruskich garnizonach otrzymują w bieżącym kwartale codziennie dodatku na utrzymanie jak następuje: W Olsztynie 12 fen., w Barsztynie 10, w Brunsberdze 13, w Darkejmach 9, w Gołdapi i Głąbinie po 10, w Wystruci 11, w Królewcu 16, w Lecu, Ełku i Margrabowie po 10, w Kłajpedzie i Szczytnie

po 14, w Pilkałach 16, w Rastemborku, Stołupianach i Tylży po 11, w Welawie 11 i w Wartemborku 8 fen. Z tego by wynikało, że najdroższe życie w naszéj prowincyi jest w Królewcu, a najtańsze w Wartemborku.

— Jak donosiliśmy przed kilku tygodniami, najprzew. ks. Biskup warmiński wydał rozporządzenie, aby katoliccy uczniowie olsztyńskiego parytetycznego gimnazyum trzy razy na tydzień byli na mszy św. Prowincyonalne jednak kolegium szkólne w Królewcu objaśniło to rozporządzenie biskupie w tym sensie, że przymusu w tym względzie na katolickich uczniów gimnazyalnych wywierać nie trzeba. Pozostawia się to woli rodziców lub dozórcom pensyi o ile się będą chcieli do tego rozporządzenia biskupiego zastósować. Takim więc sposobem walczy sie przeciw partyi przewrotu! Skutki będą pożądane!

— Dnia 18 bm. otworzoną została w Berlinie wystawa chmielu i jęczmienia. Za dobre okazy chmielu otrzymali z naszych stron pierwsze nagrody pp. Patzig z Pozort i Erdtmann z Bartężka.

* **Biskupiec.** Tegoroczne kontrolki jesienne odbędą się w tutejszym powiecie: 12 listopada w Zyborku, 13 listopada w Lutrach i Bysztynku, 14 listopada w Reszlu i Bęsi, 15 listopada w Biskupcu.

* **Ostruda.** Pensyonowany nauczyciel i organista p. Stryk, dawniéj w Szmykwałdzie, teraz w Rudziczu, obchodzić będzie dnia 29 października wraz z swą małżonką żelazne wesele. Pan St. liczy 90, jego małżonka 86 lat.

* **W Rydbachu** przy rozbieraniu starego pieca znaleziono 21 talarów pieniędzy w złotych i srebrnych monetach.

* **Malbork.** Na cholerę umarł tu więzień nazwiskiem Kamiński. Inny więzień zachorował na cholerę.

* **W Królewcu** 3-letnie dziecko pewnego robotnika mieszkającego na Sackheim wypadło oknem z trzeciego piętra na bruk i zabiło się na miejscu.

* **Tczew.** Do tutejszego więzienia odstawiono kilku rozbójników, którzy dziewczynę, idącą ze Subków napadli, jej 20 marek zabrali a potem nagą zostawili przy drodze. Biedaczce pozostawili tylko pończochy, a w tych były 34 marki zaszyte. Żebraczka, napotkawszy nagą, zaopatrzyła ją w najpotrzebniejszy ubiór.

* **Osie.** Wydarzył się tu niedawno taki wypadek: Posiedziciel D. z miejscowości L. siedział z posiedzicielem K. z miejscowości B. przy szklance piwa. D. miał piękną, długą brodę i gładził ją sobie, broda tak się p. K. spodobała, że zaproponował swemu przyjacielowi, że ją chętnie chce kupić. Po dłuższym targu ustanowiono cenę na 300 marek, na co p. K. wystawił weksel! Zawołano golarza, który p. D. zdjął brodę, zapakował ją bardzo ładnie i wręczył p. K. Tenże myślał początkowo, że to żart, omylił się jednak, gdyż teraz w tych dniach musiał weksel wykupić.

* **Kościerzyna.** Dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie pół do 7 popełniono tu na plebanii zuchwałą kradzież. Podczas kiedy ks. prob. dr. Schwanitz był w kościele na nabożeństwie różańcowem, zakradł się złodziej do jego pracowni i wykradł z szafy kasetkę zawierającą 300 marek. Papiery wartościowe, które znajdowały się w tej samej szafie, złodziej nie dostrzegł. Skradzione pieniądze należą do majątku kościelnego. Dotychczas nikt nie wpadł na ślad złodzieja.

* **Lubawa.** W zeszłą środę i czwartek mieliśmy tu dwa pożary. Przez niostrożność od cygara zapaliła się stajnia p. dr. Rzepnikowskiego i tylko energii dzierzawcy Krausego zawdzięczać należy, że tylko dach się spalił i że obok stojącą stodołę zdołano uratować. Następnego dnia złośliwa ręka podpaliła stóg grochu, do panny Jordańskiej należący, obok którego dwa stogi żyta stały; ponieważ wieczór był spokojny, bez wiatru, dwa ostatnie stogi ocalały. Tak w pierwszym, jak i w drugim razie posiedziciele byli zabezpieczeni.

* **We wsi Kielnie** na Kaszubach kilku niegodziwych chłopaków szkólnych nalało na rękę czteroletniej dziewczynce petroleum, który zapalili. Na krzyk dziecka ugasili przechodnie ogień, ale rączka jest okryta ranami. Podobne skargi na zachowanie się szkólnych chłopaków nie są rzadkie.

* **Gniezno.** Zeszłego czwartku aresztowano tutaj krawca Radkego, człowieka oddanego całkiem pijaństwu. Przyjmował rzeczy od swéj klienteli niby to do reperacyi i następnie je bez wszystkiego sprzedawał i pieniądze przepijał. Pewnemu tutejszemu obywatelowi przyjął do reperacyi futro w wartości 190 mk. i następnie sprzedał je bez wszystkiego za 30 mk. i pieniądze przepił. Tak zrobił wielu innym ludziom.

* **W Oberhausen** na zabawie wysłużonych żołnierzy bawił się także parobek Petrak. Gdy według niemieckiego zwyczaju wniesiono z całego gardła patryotyczne »hoch«! — nasz parobek wszedł na stół i krzyknął z całego gardła: »niech żyje anarchia«! Ekspedyowano go natychmiast za drzwi a 12 bm. stawał przed sądem ławniczym. Tu oświadczył, że nie jest ani socyalistą, ani anarchistą, a to: »niech żyje anarchia«! wykrzyknął ze żartów i z głupoty. Sąd ska-

Paląca jałmużna

Powiastka z niemieckiego.)

(Dalszy ciąg).

— I to także od mojej uczennicy.

— Nieprawdaż, panie organisto — mówił jakiś nowo przybyły — że dzisiaj jest dzień twego tryumfu?

— Tak zapewne, ja i miasto Seeberg obchodzimy go z uroczystością. Urodziła się w murach naszego miasta. O niech Wszechmocny — dodawał potem w uniesieniu, — przyjmie dzięki moje, że mi pozwolił dożyć dnia tego, w którym jestem świadkiem szczęścia Weroniki!

Tymczasem w sali koncertowej rozległy się huczne oklaski. Weronika Madel jaśniejąca pięknością i wdziękami, ukazała się na scenie między swym niewidomym ojcem a młodym bratem.

Muzykanci z gór, zazdroszcząc i chcąc wyrównać w sztuce swemu młodemu rodakowi, grali tego wieczora daleko lepiéj niż zwykle, a Weronika śpiewała tak cudnie, rzewnie, że i nienawistnychby rozczuliła. Wybierała rozmaite kawałki z oper, a głos jej wszystkich do łez poruszył.

Gdy skończyła, zrazu panowało milczenie pełne zachwytu, dopiero po chwili zagrzmiały huczne oklaski, posypały się wieńce, kwiaty i wszyscy cisnęli się ku niéj, chcąc osobiście wyrazić swe pochwały i dziękczynienia. Potem wielbiono talent Jerzego i słuszne oddawano pochwały melodyjnym dźwiękom, jakie wydobywał z swych skrzypców.

Gdy publiczność miała się już rozejść, nagle dała się słyszeć muzyka górnicza, grając piosenkę tak dobrze znaną wszystkim obecnym. Młody Madel szczególniéj rozwinął całą swą umiejętność przy odegraniu świetnéj waryacyi osnutej na tej pieśni, a siostra jego zaśpiewała głosem wzbijającym się po nad całą orkiestrę:

Odwagi, poczciwi górnicy!

W tej chwili całe zgromadzenie powstało naraz jak jeden człowiek, muzykanci złożyli swe instrumenta i wszyscy uniesieni szałem radości zawtórowali:

— Odwagi! dalej odwagi!...

Cała sala zadrżała od tego śpiewu, nikt nie myślał już o oklaskach dla wielkiéj śpiewaczki, dla któréj właśnie to zapomnienie było największym tryumfem.

Poczciwy organista rzucił się ku Weronice, a zapominając o zgromadzeniu, o zegarku i tabakierce, uściskał uczennicę, zalawszy się łzami radości, która przeszła jego najwyższe nadzieje! Ona zaś wziąwszy go za rękę, stanęła na środku sali i wyznała przed całym tłumem, że po Bogu, to wszystko co posiada, jemu jest tylko winna.

Po skończonym koncercie mieszkańcy Seeberga urządzili wspaniałą ucztę na cześć szlachetnéj artystki. Podczas przygotowań organista rzekł do Weroniki:

— Drogie dziecię, czy chcesz mi towarzyszyć na kilkanaście minut, bo dochód z koncertu jest tak obfity, że mi rozdziera kieszenie, chciałbym go zatem odnieść do domu i dziś jeszcze w wieczór użyć część tego złota.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Weronika chcąc większą jeszcze zrobić radość swemu nauczycielowi, prosiła go, aby się zajął podziałem zebranych pieniędzy dla ubogich; nie mogła więc też jego prożbie odmówić; poleciwszy zatem ojca staraniom Jerzego, udała się za organistą.

zał tego głupiego anarchistę na 10 m. kary.

* **Próbkę,** jak pięknie dziś wykształcą się w szkole młodsze pokolenia polskie po niemiecku, dają dwa listy, które tu podajemy za »Kuryerem Poznańskim«:

Mulmke d. 16/10 94.

Ich entenuterschriben bütte das Räuliges Staides Umt of Töden Schem pro Ignaz S., welcke ist gege 1870 in B. gestorben bütte sie in kuzenzeit wen düsen Schein mus ich am Freitak dises Woche zu hinsien Standes Umt zustelt Ich büte das konigliche Standes Amt über post nachname mich Schiken.

Marianna S.

Mulmke d. Hendeleber.

Helbra den 15 Oktober 1894.

Herr Pastor.

Ich häte eine biete der Franz F. in Helbra um menen Taufschen, den ich brauch in ich wiel Heiraden siech, Herr Pastor wen ich sie biete unt biten darfe, wenigsten bis zum 18 Oktober zu bekomen. Ich bin geboren in Bug geboren. Libseter Hochwirden ich biete sie Hir Hertzlich um bald den Taufschein zu Schieken, die zeit ist schon so kurtz den ich habe schon so lage müsen krank ligen, nun bin ich raus aus dem Kranken Hause nun hat mich der Herr Bastor Kleich gesagt und nun biete ich sie Hertzlich um baldig mich zu Schieken meine Adrese ist Bergmann Franz F. bei Herrn O. Bahnhof bei Manffeld.

* **Z głodu.** Z Barcelony piszą: W jednym z domów ulicy Hostal de Sol znaleziono w tych dniach trupa milionera, zmarłego w największej nędzy. Mieszkańcy domu zawiadomili policyą, iż stary Brugado nie wychodził z mieszkania już od dni kilku. Policya tedy kazała wyważyć drzwi i tu obecnym niezwykły przedstawił się widok. W brudnej, od kilku tygodni nie zamiatanej izbie, w której oprócz dwóch połamanych stołków, znajdowało się łóżko bez materaca i poduszek, leżały dobrze już nadpsute zwłoki 72-letniego Felicyana Brugado, posiadacza 15, wyraźnie piętnastu milionów pesetos. W potrzaskanej szafie znaleziono w pudełkach blaszanych 14 milionów w akcyach bankowych i kolejowych, kilkaset pesetos w wekslach i zobowiązaniach osób prywatnych, wreszcie 40,000 gotówką. Brugado olbrzymi majątek zebrał na Kubie, jako plantator tytuniu, potroił zaś swoje fundusze szczęśliwą grą na giełdzie, gra bowiem giełdowa, jakkolwiek, logicznie biorąc, nie zgadza się ze sknerstwem, była ulubioną namiętnością zmarłego. Jak wykazała obdukacya sądowa, Brugado umarł — z zagłodzenia.

* **Kara za pychę.** Książę desawski Leopold był człowiekiem żołnierskich manier i energicznego charakteru. Pewnego dnia, gdy bawił w Berlinie, wybuchnął wielki pożar i kto żył, biegł na ratunek. Wtem jako widz zjawił się jakiś pan, otulony futrem (było to na tęgim mrozie) i dumnie spoglądał na uwijających się gasicieli. Właśnie przechodził koło sikawki, na któréj stał jegomość w butach palonych, spodniach skórzanych, marynarce i wlewał wodę, którą mu podawano. — »Panie — krzyknął — bierz się pan do wiadra!« — Jegomość w futrze spojrzał nań z pogardą i rzekł poważnie: — Eh, co mi tam! Ja jestem radzca konsystoryalny Ferber.« — »A ja jestem książę desawski Leopold« — rzekł jegomość na sikawce i wylał pyszałkowi całe wiadro wody na głowę.

* **Smierć w płomieniach** znalazło dnia 9 bm. troje dzieci gospodarza Michalskiego z Zborowa pod Bukiem. Michalski i żona jego opuścili mieszkanie i udali się do pracy w podwórzu, zostawiając w mieszkaniu, które zamknęli na klucz, troje dzieci, jedno w pierwszym, drugie w trzecim, a trzecie w piątym roku życia. Prawdopodobnie dzieci bawiły się zapałkami, skutkiem czego powstał ogień w izbie, którego ofiarą stały się dzieci. Najmniejsze leżało w kołysce, a dwoje starszych skryło się w łóżko. Gdy rodzice nadeszli, zastali wszystkie nieżywe.

* **Swiętokradztwo** na Jasnej Górze. W nocy na 13 bm. niewiadomi złoczyńcy dopuścili się świętokradztwa w kościele na Jasnej Górze. Za teren operacyi obrali sobie kaplicę N. M. Panny Kodeńskiej, do której dostali się przez wyjęcie szyby w sąsiedniej kaplicy św. Piotra, a następnie, popsuwszy zamek w kaplicy Matki Boskiej, weszli do środka. Tu odbili od ściany dużą drewnianą skarbonkę, z której niewybierane były ofiary od pół roku. Musieli znaleźć spory dla siebie łup, skoro dla zabrania pieniędzy użyli część obrusa z ołtarza. Obraz wraz z klejnotami pozostawili nietkniętym. Z całą tą zbrodniczą czynnością musieli się sprawować bardzo cicho, skoro modlący się na chórku w kaplicy cudownéj Matki Boskiej Braciszek dopiero około godziny 3 w nocy usłyszał jakiś łoskot. Zaalarmowawszy natychmiast służbę i księży, udał się z nimi na miejsce, skąd hałas pochodził; zastano jednak tylko topór, dłuto i porozsypywane pieniądze. Złoczyńcy uciekli przez okno po linie.

ROZMAITOSCI.

Bohaterstwo kapłana. W Rzymie dnia 3 września na ulicy Garibaldego spłoszył się koń w dorożce i pędził jak szalony. Na środku drogi stało dziecko, które spostrzegł ksiądz Ernest Lorenzetti, jałmużnik z cmentarza Najśw. Maryi w Transtevere, liczący już lat 60. Czcigodny kapłan skoczył i dziecko odrzucił na bok, ale za to koń kopytami przełamał mu oba żebra. Zaniesiono księdza do poblizkiego klasztoru, gdzie życia dokonał. »Il Messagero« nie mógł zamilczeć, że niebożczyk wszystko, co miał, rozdawał biednym. Na trumnie niebożczyka widniał wieniec z napisem: »Bohaterskiemu zbawcy dziecka — jego wdzięczni rodzice.« Pogrzeb tego bohatera w sutannie był bardzo wzruszający.

Odpust i dopust. Strasznego skutku pozostawiania dzieci bez dozoru doznali na sobie mieszkańcy wsi Rogienic Pańskich, w powiecie Koleńskim, gubernii Łomżyńskiej. W święto Matki Boskiéj Różańcowej większa część ludności téj wsi poszła na odpust. Wtém troje dzieci znalazłszy gdzieś położone niebacznie zapałki, poszło bawić się niemi pod stóg. Siano się zapaliło, a od niego zajęły się poblizkie budynki. Nie było we wsi rąk do ratunku, więc 12 domów i 9 stodół poszło z dymem. Z budynkami spłonął cały dobytek. Co zaś najokropniejsze, spaliło się czworo dzieci zamkniętych w jednéj chacie przez rodziców.

Zywcem pochowany. W Sielcach w Królestwie Polskiem zachorował nagle 18-letni robotnik z oznakami cholery. Aby go ratować, dano mu tak dużą dawkę opium (lekarstwa usypiającego), że całkiem w kurczach skostniał, i zajęto się pogrzebem nieboszczyka. Gdy spuszczono go w trumnie do grobu, usłyszano z pod wieka ludzki głos. Przestraszeni grabarze uciekli. Dopiero za kilka godzin gdy się wieść rozniosła, znalazło się kilku odważniejszych, którzy poszli i wieko od trumny odbili. Straszny przedstawił się widok. Żywcem pochowany człowiek usiłować z rozpaczą zrzucić wieko z trumny, ale nadaremnie. Ze skurczonemi rękami leżał cały pokryty pianą. Straszna musiała być walka i straszny koniec.

Białe raki. Na wybrzeżach Ameryki złowiono niedawno białego raka i przesłano go na wystawę do Waszyngtonu. W ogóle raki są ciemne, ale uczeni twierdzą, że i u innych zwierząt zdarzają się u jednych częściéj, u drugich rzadziej wypadki albinizmu czyli koloru białego, jak np. u królików, mysz, wron itp. W muzeum oksfordzkim znajduje się także biały rak, złowiony w morzu Śródziemnem. Długość jego wynosi łokieć.

Latający berlińczyk. Lilienthal, pomysłowy berlińczyk, pracuje od dłuższego czasu nad maszyną do latania. Nareszcie doszedł on już dziś do tego, że zbudował maszynę za pomocą której około 200 metrów może w powietrzu przelecić. Maszyna do której się siada, ma 15 kwadratowych metrów przestrzeni i składa się z ram drewnianych obciągniętych płótnem i skrzydeł podobnych do ptasich.

Liczne potomstwo. W Hiszpanii żyje niejaki Benitez, który z

Ciemność i długa nieobecność w Seebergu, nie dozwalały Weronice rozpoznać miejsca, do którego prowadził ją przewodnik.

— Chciałbym moja droga, mówił on do niej stanąwszy na chwilę — abyś wiedziała, gdzie niosę twoje datki miłosierne i sama się przekonała, czy ich są godni, ci o których ja myślę. Tu, w tym domu, znajdziemy na poddaszu rodzinę bardzo ubogą i człowieka, który potwierdza prawdę słów: Że jak kto zasieje, tak zbierze. Ten nieszczęśliwy był jedynym synem poważanych w całem mieście i bogatych rodziców, którzy oprócz pięknego domu zostawili mu znaczny majątek. Próżniactwo, gra, wino i inne występki zniszczyły powoli jego mienie, zdrowie, posag żony i dziedzictwo jego dzieci. Pieniądze rozpierzchły się; dom obciążony długami zabrali wierzyciele, on sam osłabiony występnem życiem, został dotknięty ciężką chorobą, którą lekarze uznali za nieuleczoną. Oprócz tego dręczony jest bolesnemi wyrzutami sumienia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jednego małżeństwa miał 32 dzieci; z tych żyje 20 synów i 6 córek. Z sióstr Beniteza jest 14 zamężnych; jedna z nich jest matką 11, druga 8, inna 7 dzieci. Płodna rodzina!

Sprzedaż drzewa.

W piątek, dnia 26 października przed południem o 10-tej w »Koperniku« drzewo na opał z lasu Wienduga i Dywity.

W sobotę, 3 listopada przed południem o 10-tej w Zazdrości drzewo na opał z lasu Wienduga.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Maczuga z Olsztyna 20 fen. Razem dotąd 45 m. 65 fen. O dalsze składki prosimy.

Historyi biblijnéj dla rodzin chrześciańskich przez ks. Prob. J. Stagraczyńskiego, wydawanej nakładem Karóla Miarki w Mikołowie na Górnym Szlązku wyszedł z druku zeszyt VII i VIII. Zeszyt siódmy zawiera: 47. Ostatnie upomnienia Mojżesza. Smierć Mojżesza. Wykład. Czasy Jozuego i Sędziów (1450 do 1095 lat przed Chrystusem.) 47. Wnijście do ziemi obiecanej. Przesławne czyny Jozuego. (Z czterema rycinami.) Wykład. Nauka moralna. 49. Ostatnie upomnienia i śmierć Jozuego. Wykład. Nauka moralna. Sędziowie: Othoniel, Aod, Samgar, Barak i Debora. Wyklad. 50a. Gedon. (Z ryciną.) Zeszyt ósmy zawiera: 50a. Gedeon, (dokończ.) (Z ryciną.) Wykład. Nauka moralna. 50b. Abimelech. Thola. Jair. Obraz kolorowy. Wykład. 50c. Jefte. Abesan. Ahialon. Addon. (Z ryciną.) Wyklad. 51. Samson. (Z dwoma rycinami.) Wykład. Nauka moralna. 52. Ruth. (Z dwoma rycinami.) Wykład. Nauka moralna. 53. Samuel. (Z dwoma rycinami.) Wykład. Nauka moralna. Czasy królów (od 1095 do 975 przed Chrystusem.) 54. Saul pierwszy król. Wykład. 54a. Odrzucenie Saula.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie).

parowa fabryka Benedyktynki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzai wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami. »Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1892«.

Prosta ulica 10 w składzie narożnym. **Max Fischer** **Prosta ulica 10** w składzie narożnym.

w Olsztynie

pozwala sobie Szanowną Publiczność w mieście i okolicy uwiadomić o nadejściu wszelkich nowości na

porę jesienną i zimową

i poleca po szczególnie tanich cenach:
materye na suknie, kaźmiry, flanele, **powłoki, bieliznę, barchany, firanki, nakrycia na stół, jako i płótna,** towary **wełniane** i bawelniane.

Sukna i bukskiny,

materye na ubrania dla mężczyzn, paletoty i t. d.

Dla kobiet

po zdumiewająco tanich cenach **okrycia, zarzutki, płaszcze, żakiety** począwszy już od **3 marek.**

Ubrania dla mężczyzn, paletoty, płaszcze do podróży tak gotowe jako i zamówione zostają przez mego przykrawcza prędko i elegancko wykonane.

Proszę Szanowną Publiczność tak miejscową jak zamiejscową w razie zachodzącej potrzeby łaskawie mnie uwzględnić.

Z wysokim szacunkiem

Max Fischer,

Prosta ulica 10 (w składzie narożnym).

STAŁE, ALE BARDZO TANIE CENY.

Posiadłość

składającą się z 36 mórg roli, budynków i inwentarza, chcę natychmiast lub później z wolnéj ręki sprzedać.

Józef Boltz,
w Lęgajnach na wybudowaniu.

3 do 4 uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się **piekarstwa,** może zaraz albo później wstąpić do

J. Barczewskiego,
mistrza piekarskiego,
Górne przedmieście.

2 do 3 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie natychmiast

J. Uhlich,
mistrz stolarski
w Olsztynie (blizko sądu).

S. Fischer, Olsztyn, Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesiennéj i zimowéj** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamasze wszystko z najlepszéj skóry wyrobione.

Dla panów posiedzicieli i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zaręczam, że każdy będzie zadowolniony.

S. Fischer, Olsztyn, Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

Reperacye i zamówienia podług miary wykonują się elegancko w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

Mòj skład

znajduje się teraz: ulica Górna nr. 1-szy, gdzie dawniej był kupiec p. Ryszewski.

A. Black,

skład towarów kolonialnych, win, cygar itd.

Osiedliłem się jako

mistrz kowalski

od św. Michała tego roku w **Stawigudzie** i polecam się do wykonywania wszelkich robót kowalskich, jako też i reperacyi **maszyn rólniczych, domowych** itd. Również polecam się jako egzaminowany mistrz w podkuwaniu koni. Jestem także agentem fabryk wyrabiających maszyny rólnicze.

Z szacunkiem

Jòzef Kulbacki,

mistrz kowalski w Stawigudzie (Stabigotten).

Drukiem, nakładem pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)